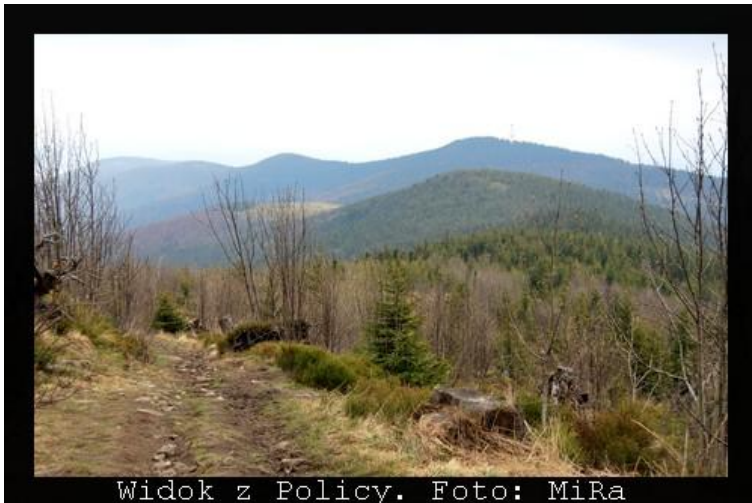


Majówka zimową porą...

Pasma Polic jest dla mnie miejscem magicznym i nic, nawet kiepska pogoda, nie jest w stanie mnie zniechęcić. To właśnie od wycieczki na Policę zaczęła się kilkanaście lat temu moja przygoda z górami. Od tego czasu staram się w miarę regularnie odwiedzać te okolice, za każdym razem wybierając inny wariant wejścia i zejścia na mój „debiutancki” szczyt. Tym razem wybór pada na kombinację szlaków (niebieski, żółty, czerwony) tak, aby rozpocząć i kończyć w Zawoi. Wędrówkę rozpoczynamy w przysiółku Zawoja Mosorne, którego największą atrakcją jest wodospad na Mosorczyku. Wodospad mało znany, co nieco dziwi, ponieważ należy on do największych i najbardziej malowniczych wodospadów w Beskidach. Niebieskim, bezludnym szlakiem wędrujemy dalej. Dopiero w rejonie Mosornego Gronia pojawiają się inni turyści – najprawdopodobniej jest to znak, że wyciąg krzeselkowy działa. Od tego momentu wędrujemy już w większej grupie w stronę Hali Śmietanowej. Podejście jest dość strome, dodatkowo utrudnia je pojawiający się na tej wysokości już coraz częściej śnieg. Dla niektórych miłośników kolejek linowych śnieg ten jest sporym zaskoczeniem (zwłaszcza dla pana, który wybrał się w góry w trampkach i krótkich spodenkach). Na Hali Śmietanowej czeka nas pierwsze rozczarowanie – widoczność jest bardzo słaba, zaś piękne panoramy można sobie jedynie powspominać. Z Hali Śmietanowej na szczyt Policy wędrujemy już szlakiem



Widok z Policy. Foto: MiRa

czerwonym. Po mniej więcej 30 minutach spaceru docieramy na szczyt Policy (1369 m). Widoczność nadal słaba, można już jednak dostrzec masyw Babiej Góry (oczywiście ośnieżony). Największą atrakcją Policy jest chyba pomnik, który postawiono tu ku czci ofiar pamiętnej katastrofy lotniczej, do której doszło 2 kwietnia 1969 roku. Wśród nieszczęśników tych znalazł się profesor Zenon Klemensiewicz. Jego imieniem

nazwano trzy lata później rezerwat przyrody, utworzony na Policy w celu ochrony wysokogórskiego boru świerkowego. Inne wydarzenia związane z przeszłością Policy giną w mrokach ludzkiej niepamięci. Mało kto pamięta, iż Polica była kiedyś ważnym szczytem granicznym – do 1918 roku biegła tu granica między Galicją a Węgrami, a w latach 1918-1920 granica polsko-czechosłowacka.

Z Policy szybko docieramy do Hali Krupowej. Po drodze towarzyszy nam piękny widok na Okrąglicę i Urwanicę. Jednak o tym, aby popatrzeć na Tatry z Hali Krupowej mowy już nie



Pomnik na Policy. Foto: MiRa

ma. Przy schronisku na Hali Krupowej (które w rzeczywistości stoi na hali zwanej Sidzińskie

Pasionki) okazuje się, że mimo kiepskiej pogody przywędrowało tu sporo ludzi i możemy liczyć jedynie na wolny stolik na dworze. Po krótkiej przerwie ruszamy w drogę powrotną. Zielonym szlakiem schodzimy do centrum Zawoi. Zielony szlak – przynajmniej na

pierwszym odcinku – jest niezwykle malowniczy. Prowadzi granicą rezerwatu „Na Policy”. Po mniej więcej trzech godzinach wędrówki docieramy do Zawoi centrum. Zielony szlak doprowadza nas do drewnianego kościółka św. Klemensa. Obiekt ten został wzniesiony pod koniec XIX wieku. Na szczególną uwagę zasługuje jego bryła, w której można dostrzec silne wpływy architektury niemieckiej i szwajcarskiej. Atrakcją kościółka jest ciekawa polichromia z 1930 roku.

Po zwiedzeniu kościółka kierujemy się w stronę pobliskiego parkingu. Dochodzi godzina 19-ta – najwyższy czas, aby udać się w drogę powrotną. W Pasma Polic powrócimy pewnie jeszcze w tym roku, być może przy lepszej pogodzie, i znów – tym razem innymi szlakami – będziemy wędrować po masywie Policy, chłonąc piękne widoki i ciesząc się pięknem, którym Polica obdarza każdego wędrowca.